

JANINA KUBKA

Politechnika Gdańska

Ewolucja zarządzania prośrodowiskowego a zmiana kulturowa

Doświadczenie zarządzania prośrodowiskowego w wielu krajach jest dłuższe i bardziej zróżnicowane niż w Polsce. Wgląd w to doświadczenie niesie sporo historycznych i aktualnych spostrzeżeń na temat stanu i kierunku inicjatyw w zakresie zarządzania prośrodowiskowego nakierowanych na realizację zrównoważonego rozwoju. Warto im się przyjrzeć, gdyż stadialność wdrażania metod zarządzania prośrodowiskowego rządzi się ogólnymi prawidłowościami.

Dla przemian sposobów zarządzania prośrodowiskowego charakterystyczne jest to, że we wczesnej fazie firmy reagują przede wszystkim na bodźce zewnętrzne w postaci regulacji prawnych i wymogów publicznych. Reakcja ta ma z reguły orientację techniczną przejawiającą się w szczególności w zainteresowaniu „końcem rury ściekowej”. Takie wczesne, reaktywne strategie mają czysto defensywny charakter – zarządy firm uważają bowiem, że są w stanie obłężenia prawnego oraz pod prężeniem opinii publicznej. Wiele firm na świecie ciągle działa jednak w podobny sposób.

W ostatnich latach grupa przodujących firm rozwinęła proaktywne strategie mające na celu uzyskanie kontroli nad sytuacją poprzez tworzenie pro-

gramów zarządzania prośrodowiskowego zorientowanych na trwałą i zrównoważony rozwój. Proaktywne strategie wintegrowują sprawy środowiskowe w praktykę firm przy pomocy podejścia systemowego i są w słabszym stopniu zależne od technologii. Proaktywne strategie zapewniają wiele korzyści – zarówno mierzalnych, jak i niewymiernych. Jednakże, w czasach restrukturyzacji, ograniczeń finansowych i wzrostu nacisku konkurencji takie programy postrzegane są jako zbyt kosztowne i pochłaniające zasoby niezbędne dla kluczowych pozaekologicznych sfer aktywności biznesowej. W rezultacie tego, obecnie powstaje nowa forma interakcyjnej strategii prośrodowiskowej. Kładzie się w niej nacisk na podejście innowacyjne oraz na rozwój stałych programów proekologicznych w obrębie struktur korporacji. Mamy tu do czynienia z uwzględnieniem na nowo strony kosztowo-dochodowej. Politycy i przedsiębiorcy podejmują obecnie próby projektowania i wdrażania nowych, odwołujących się kontekstu rynkowego regulacji, które stanowiłyby alternatywę w stosunku do tradycyjnych nakazowo-kontrolnych regulacji. Najistotniejszym wyzwaniem nie jest dla nich technologia lecz strategiczna i organizacyjna reorientacja na rzecz innowacyjności i kooperacji [por. Wallace 1995, s. 18–20].

Istotnie, przyjazne środowisku technologie są ciągle rozwijane i doskonalone. Trudności lokalizują się na styku restrykcyjnych regulacji prawnych i reguł ekonomii rynkowej. Problem polega na tym, jak nie dopuszczać do bankructwa polskich firm ze względu na ich słabszą w warunkach zaostrzonych rygorów ochrony środowiska zdolność konkurencyjną w stosunku do przedsiębiorstw zagranicznych, które wcześniej zastosowały proekologiczne technologie i strategie.

Jeśli przyjąć że istota rozwiązywania problemów środowiskowych polega na uwzględnieniu perspektywy historycznej (interkulturowej interpretacji i uchwyceniu sensu tego, co zachodzi), podejścia strategicznego (zgody na układ celów korporacji) oraz współpracy, bądź woli poszukiwania możliwości współpracy, to należy przyjąć, że funkcjonalne podejście do strategii środowiskowych nie jest dłużej w pełni adekwatne [Piasecki 1995, s. 68]. Należy uznać, że regulacje prawne są ważne, ale intuicja i instynkt, perspektywa historyczna i opinia publiczna także powinny być brane pod uwagę. Przez ostatnie dwadzieścia lat rozpatrywano sprawy środowiskowe jako funkcjonalne czy jako głównie funkcjonalne, nie zaś jako wkomponowane w strategię firm, z towarzyszącym temu przekonaniem, że tylko strategia umożliwia wyjście poza bezpośrednie regulacje [Piasecki 1995, s. 64–66].

Z całą pewnością nie są to sformułowania odkrywcze, jednakże z pragmatycznego punktu widzenia mają swoją wartość, szczególnie dla warunków cechujących się syndromem silnej konfliktowości wartości społeczno-ekonomicznych i środowiskowych. Jako pojęcie, określenie „strategia prośrodowiskowa” obejmuje przecież znacznie więcej niż tylko akceptację i respektowanie uregulowań prawnych. Sedno strategicznego zarządzania prośrodowiskowego polega na osiągnięciu trwałej przewagi konkurencyjnej wynikającej z proaktywnych reakcji na wymogi środowiskowe wynikające z całościowego wintegrowania spraw środowiskowych w strukturę i operacje biznesu, prowadzące do osiągnięcia tradycyjnie z nim związanych korzyści. Według pragmatyka Piaseckiego polega ono na praktycznej integracji trzech tradycyjnych podejść: podjęciu odpowiedzialności, akceptacji regulacji prawnych i realizacji funkcji rozwoju produktu [1995, s. 119].

Dotychczasowe doświadczenie wskazuje na to, że można wyróżnić trzy kierunki strategii prośrodowiskowych, które mogą stosować firmy:

1. Dostosowywanie się do prawnych wymogów regulacyjnych.
2. Wychodzenie poza standardy, kodeksy oraz regulacje i tworzenie nowych materiałów i produktów, które uwzględniając kontekst środowiskowy wytwarzają zapotrzebowanie rynkowe.
3. Powiązanie reaktywności na innowacje oraz czynników rynkowych z akceptacją prawnych regulacji prośrodowiskowych oraz z wdrażeniem zmiany behawioralnej i kulturowej.

Zarządzanie prośrodowiskowe nie może opierać się wyłącznie na technicznych czy wyłącznie prawnym sterowaniu. Obecnie potrzebna jest spójna synteza tradycyjnych podejść, gdyż tylko ona jest w stanie przyczynić się do osiągnięcia celu podejmowanych wysiłków proekologicznych, którym jest nie tylko ochrona środowiska, lecz szeroko definiowane dobro społeczne ujmowane w kontekście ekologii człowieka oraz idei zrównoważonego rozwoju.

Warto wskazać tu na przykład Japonii, gdzie po okresie wprowadzenia ostrych reżimów regulacyjnych związanych z dopuszczalnymi normami zanieczyszczeń tworzy się narodowy klimat sprzyjający podejmowaniu przez przemysł dobrowolnych środków i inicjatyw. Podejmowane na zasadzie dobrowolnej odpowiedzialności działania przemysłu wpisane w spójną, długoterminową strategię narodową, to rozwiązanie głęboko zakorzenione w kulturze japońskiej [Wallace 1995, s. 93–110].

Innym przykładem jest konsorcjum GEMI¹. Firmy należące do GEMI dokonują integracji zarządzania prośrodowiskowego poprzez: wysubtelnienie istniejących narzędzi i systemów pomiarowych, popularyzację w skali krajowej i międzynarodowej przekonania, że korporacje mają do odegrania rolę w kształtowaniu jakości środowiskowej, wyjaśnianie w jaki sposób wiedza z określonych sektorów biznesu może być wykorzystywana w innych, także w skali międzynarodowej, wyraźne stwierdzenie, że strategie prośrodowiskowe wykraczają poza przestrzeganie uregulowań prawnych [Piasecki 1995, s. 121].

Prezentowane zintegrowane podejście wiąże się z koniecznością uwzględniania znacznie szerszej skali problemów analitycznych, toteż firmy muszą dbać o zapewnienie sobie większej ilości rodzajów informacji środowiskowej. Należą do nich: raporty i dane do planowania strategicznego, audyty środowiskowe i programy zapewnienia jakości środowiskowej, regulacje prawne i programy zapewnienia jakości, finansowanie proekologiczne i ubezpieczenia związane z odpowiedzialnością środowiskową, „zielona” reklama i wybór produktów, zarządzanie problemami narzucanymi przez opinię publiczną i akcjonariuszy, rządowe strategie zielonego marketingu, rozwiązania techniczne i badawcze [Piasecki 1995, s. 25].

Interesujące są spostrzeżenia Booz-Allena i Hamiltona na temat najsukcesyjniejszych programów zarządzania prośrodowiskowego. Sądzą oni, że cechuje je: jasno wyartykułowana polityka i praktyka korporacyjna, struktura organizacyjna wspierająca komunikację zwrotną między funkcjami firmy i jednostkami terenowymi, efektywne zarządzanie informacją i systemy odpowiedzialności, wsparcie i zaangażowanie ze strony zarządów naczelnych, wintegrowanie spraw środowiskowych we wszystkie aspekty planowania, akceptacja ryzyka i praktyka zarządzania ryzykiem [Piasecki 1995, s. 11]

Kształtowanie kultury proekologicznej, dążenie do stałej poprawy jakości środowiskowej związane jest z postulowaniem szeregu działań, a mianowicie: zaangażowania menedżerskiego w alokację zasobów, zwiększenia uprawnień pracowniczych oraz zaangażowania interesariuszy, powoływania zespołów ds. jakości środowiskowej zajmujących się istniejącymi procesami, prowadzenia szkoleń proekologicznych o charakterze praktycznym realizowanych we właściwym czasie. Kolejne postulaty dotyczą okre-

¹ Por. Piasecki, *op. cit.*, s. 120. GEMI – to powstałe w 1990 r. konsorcjum inicjatyw w zakresie globalnego zarządzania proekologicznego (27 firm).

ślania rodzaju wpływu wywieranego na środowisko poprzez: zbiór danych, identyfikację brakujących danych i analizę środków zaradczych; wyboru projektów poprawy jakości środowiskowej poprzez ustanowienie kryteriów, identyfikację podstawowych spraw oraz zbiorów danych uzupełniających; wdrażania projektów poprawy poprzez nadawanie uprawnień zespołom jakości środowiskowej; pomiaru rezultatów poprzez ustalanie skal i ewentualną korektę; standaryzacji ulepszeń prośrodowiskowych [Piasecki 1995, s. 15].

W formie imperatywnej dyrektywy zarządzania prośrodowiskowego prowadzące do zmiany kultury ekologicznej firm można sformułować następująco:

- Menedżerowie muszą monitorować zgodność działań firmy poprzez sprawozdania, przeglądy, spotkania wydziałowe, audyty środowiskowe itp.

- Polityka prośrodowiskowa musi być wintegrowana w codzienną realność pracy – polityka ta musi być komunikowana pracownikom.

- Firmy muszą przyjmować procedury autoaudytu. Korporacje powinny utrzymywać systemy służące niespodziewanym audytom wewnętrznym, stałemu monitoringowi prośrodowiskowemu, wewnętrznemu informowaniu o niezgodności z normami, dokumentacji rozwiązywania problemów, dokonywania przeglądów obszarów zagrożenia.

- Firmy muszą szkolić pracowników w zakresie wiedzy o aktualnych wymogach prawnych dotyczących środowiska.

- Firmy muszą oferować bodźce wspierające działania prośrodowiskowe.

- Firmy muszą dyscyplinować pracowników naruszających politykę prośrodowiskową.

- Firmy stale muszą poprawiać swój środowiskowy image.

- Firmy mogą przyjmować alternatywne podejścia, które spełniają powyższe wymogi [Piasecki 1995, s. 25].

Charakteryzowane w podobny sposób różne aspekty ekologicznej składowej kultury firm są ważnym aspektem ogólnospołecznej kultury proekologicznej. Według stwierdzenia J. Penca, systemy prawne i ekonomiczne gospodarki polskiej funkcjonujące w przeszłości i obecnie nie stanowiły korzystnych warunków do ochrony środowiska i ciągle jeszcze w zbyt małym stopniu kryteria ekologiczne determinują sposób i zakres eksploatacji przyrody [Penc 1995, s. 164]. Jeśli tak, to tym większą rangę należy przypisać pozostałym czynnikom wpływającym na zmianę świadomości ekologicznej.

Podkreślając wielką wartość dobrych uregulowań prawnych, nie zapominając równocześnie o czynnikach ograniczających oddziaływanie legislacji (informacyjnych, finansowych, koordynacyjnych i moralno-obyczajowych), należy tym usilniej kształtować kulturowy wymiar ekologizacji. Ranga zdrowotnych, etycznych i estetycznych wartości składowych środowiska jest uniwersalna, toteż powszechne wzorce i standardy kulturowe powinny, poprzez mechanizmy rozwoju kultury, dynamiczniej asymilować proekologiczną składową jakość życia. Warunkiem, aby się to dokonywało jest pełne i masowe uświadomienie, że środowisko naturalne spełnia w gospodarowaniu następujące funkcje:

1. Tworzenie infrastruktury biologicznej obejmującej komponenty środowiska warunkujące formy życia na Ziemi.

2. Tworzenie infrastruktury ekologiczno-technicznej (komponenty środowiska tworzące zespół warunków towarzyszących produkcji i decydujących o jej prawidłowym przebiegu).

3. Funkcje zasobotwórcze (warunkujące ciągłość procesów gospodarczych).

4. Funkcje bezpośrednio produkcyjne (składowe środowiska stanowią tu bezpośrednie czynniki produkcji) oraz

5. Funkcje cywilizacyjne i kulturotwórcze (wpływ na całokształt działalności człowieka).

Warto dobitnie powtórzyć za J. Pencem, iż tylko właściwe uwzględnienie tych funkcji stanowi warunek kontynuacji rozwoju w odniesieniu zarówno do gospodarki narodowej, jak i każdego przedsiębiorstwa [1995, s. 158–159].

Przemiana, która się dokonuje, to przejście od paradygmatu ekonomizmu do paradygmatu ekologicznego. Jej istotę i sedno stanowi zmiana racjonalności egzystencjalnej związana z syndromem degeneracji cywilizacyjnej.

Pajestka wyróżnił dwa nurty interpretacji racjonalności egzystencjalnej: stanowisko cechujące się wysokim pragmatyzmem, kładące podstawowy nacisk na ochronę biosfery w przekonaniu, że wystarczy to do wyjścia z kryzysu ekologicznego oraz stanowisko drugie, kładące nacisk na przebudowę instytucjonalną społeczności ludzkiej, nie podważające jednak potrzeby działań przeciw degeneracji środowiskowej [por. Pajestka 1990, s. 227–228]. Geneza tego ostatniego stanowiska związana jest z diagnozą, że środki technologiczne są niewystarczające do sprostania kryzysowi, że potrzebna jest głęboka odmiana wzorców cywilizacyjnych w kierunku tzw.

cywilizacji humanistycznej, kontynuacji wcześniejszych poszukiwań rozwoju tzw. alternatywnego, w którym nacisk kładzie się na przebudowę instytucjonalno-moralną społeczności ludzkiej.

Intencję tę dobrze wyraża jeden z postulatów sformułowany w deklaracji „Ethique et spiritualité de l'environnement” (Rabat 1992). Głosi on: „Przyjęcie przez ludzi odpowiedzialności za przyrodę wymaga respektowania odpowiedniej skali wartości i ontologii bytu ludzkiego, która zakłada powiązanie człowieka z naturą. Odniesieniem jest Bóg (dla wierzących) lub dobro wspólne” (cyt. za: Pawłowski 1999, s. 173).

Kwestią centralną dla wzmiankowanej ontologii bytu ludzkiego oraz skali wartości jest odwieczna kwestia potrzeb. Na gruncie paradygmatów ekonomistycznego i proekologicznego staje się ona kwestią centralną. Jak bowiem pogodzić wymóg utrzymania historycznie ukształtowanego bogactwa potrzeb ludzkich oraz bogactwa sposobów ich zaspokojen z wymogiem ograniczania „konsumpcji ekonomicznej” prowadzącej do nadmiernej eksploatacji środowiska przyrodniczego. Oto w jaki konkretny sposób formułowane są te wymogi i postulaty.

Kozłowski [1997, s. 84] jako dwa podstawowe założenia ery ekologicznej wskazuje: „1. Uznanie rozwoju psychicznego za główny cel życia. 2. Określenie nieprzekraczalnego poziomu zaspokajania własnych potrzeb materialnych”.

Arne Naess głosi: „Rozkwit życia i kultury człowieka daje się pogodzić z poważnym zmniejszeniem populacji, rozwój innych form życia domaga się takiego zmniejszenia” oraz: „Główna zmiana w strukturze ideologicznej powinna polegać na zamianie wysokiego standardu życia na jego wysoką jakość” [cyt. za: Kozłowski 1997, s. 48].

Pajestka: „Ograniczanie potrzeb ciała jest cnotą, rozwijanie potrzeb ducha jest największą cnotą”. „Miej potomstwo jeśli możesz przyjąć odpowiedzialność za jego zdrowie i dobre wychowanie” [1990, s. 254].

„Problemów ekologicznych ludzkość nie rozwiąże tylko środkami technicznymi. Konieczna jest zmiana świadomości, asceza ekologiczna, przemiana moralna przez wypracowanie szacunku dla życia pod każdą postacią, uznanie, że świat jest dobrem wspólnym (posiadanie i wytwarzanie należy do całej ludzkości” – to komentarz S. Zięby) (cyt. za Kozłowski 1997, s. 57).

Czy prawomocne jest zastosowanie kategorii ascetyzmu do postulatów ograniczania konsumpcji i jej racjonalizacji?

Wśród występujących w historii form ascetyzmu dwie podstawowe to ascetyzm tzw. naturalny i religijny.

Naturalny ascetyzm to przede wszystkim walka z popędami animalnymi i ich okiełznanie na rzecz duchowości.

Impulsem i motywem ascetyzmu religijnego jest osiągnięcie najwyższej doskonałości duchowej na drodze ku jedności z Bogiem. Spirytualizm taki wymaga heroicznej cierpliwości związanej z potrzebą podporządkowania się wyrzeczeniom, umartwiania zmysłów, uwolnienia się od spraw „światowych” oraz więzów rodzinnych. Cnota pokory i ubóstwa towarzyszy tu potępieniu luksusu i ekstrawagancji, jednakże bez zawiści w stosunku do bogatych. Cnocie i świętości towarzyszy tu dążenie do uprawiania dobroczynności, także w formach zinstytucjonalizowanych. Dyspozycja ascetyczna w zjawiskach ascetyzmu religijnego nie wynika z konieczności fizycznej czy społecznej, wynika ona z wzniosłych, zbawczych motywów związanych z dążeniem do oczyszczenia, zbawienia, naśladownictwa najwyższych wzorów świętości.

Pytanie, czy zasadne jest stosowanie określenia „ascetyzm” do form myśli i praktyki proekologicznej związanych z postulatami ograniczania potrzeb konsumpcyjnych ma wartość propagandową. Ważniejsze jest pytanie o siłę motywacji i realność skali skutków, które z takich motywacji mogą płynąć. I kolejne, czy spirytualizacja człowieka i potrzeb, która jest nieodłącznym składnikiem ascetyzmu, rzeczywiście ma być dominującym elementem w nowym proekologicznym modelu życia?

Wydaje się, że możliwą do przyjęcia interpretacją „ascetyzmu ekologicznego” może być interpretacja Henryka Skolimowskiego. Traktuje on umiarkowanie, jako „stan łaski bez marnotrawstwa” i wyjaśnia, że „nie jest to prohibicja ani też negatywne przykazania (bądź umiarkowany i żyj w nędzy), lecz pozytywny nakaz: bądź umiarkowany i promienij zdrowiem i łaską” [1993, s. 188]. Umiarkowanie występuje tu jako aspekt rewerencji i wynikającej z niej odpowiedzialności, a dany trójmian ekologicznych wartości wynika z całościowego pojmowania życia, jego „jedności i kruchości” [por. 1993, s. 88–89]. Skolimowski pisze: „Nie można żyć w stanie łaski, jeśli żyje się w nędzy. Z drugiej strony nie da się żyć w stanie łaski, jeśli człowiek pławi się w fałszywym luksusie” [1993, s. 188].

Ontologiczna „prawda” i „fałszywość” potrzeb jest tu sprawą podstawową. Warto w tej kwestii sięgnąć do Theodora Adorno, który w *Dialektyce negatywnej* daje następujący komentarz na ten temat. „Potrzeby są konglo-

meratem prawdy i fałszu; (...) Jeżeli trafna jest teoria, według której potrzeby trzeba odczytywać nie na podstawie jakiegoś tam stanu naturalnego, ale na podstawie tak zwanego standardu kulturowego, to zawierają się w nim również warunki społeczne wraz z ich złą irracjonalnością” [Adorno 1986, s. 131]. Mówiąc o „fałszywej potrzebie” Adorno podkreśla, że „potrzeby duchowe nie mniej niż materialne można poddawać krytyce, skoro nawet zatwardziała naiwność nie może już dłużej zdawać się na to, że procesy społeczne będą się jeszcze wprost kierować popytem i podażą, a więc tym samymi potrzebami” i dalej twierdzi, że potrzeby nie są inwariantne i nieredukowalne oraz że nie ma gwarancji ich zaspokojenia, a nawet gdyby potrzeby były oczywiste, to jeśli są produkowane heteronomicznie, mają swój udział w ideologii rozumianej jako fałszywa świadomość. Fałszywa świadomość w potrzebach ludzi zmierza według Adorno ku czemuś, czego samodzielne podmioty nie potrzebowały i kompromituje tym samym każde możliwe spełnienie [por. 1986, s. 130–131].

Warunki produkcji społecznej powodujące takie „odwrócenie potrzeb” z całą ich irracjonalnością trzeba poddawać bezwzględnej krytyce podobnie jak subiektywny moment związany z „potrzebą ontologiczną”, której momentem realnym jest stan „w którym ludzie nie mogą ani rozpoznać, ani uznać konieczności, której podporządkowują swoje postępowanie jako rozumnej, sensownej” [Adorno 1986, s. 130].

Teza, że potrzeby ludzkie jako przesłanka i rezultat działalności przedmiotowej kształtują i rozwijają się historycznie stanowi niezbywalny element nowoczesnej teorii potrzeb. Potrzeby tak ujmowane wyrażają dynamiczną formułę włączenia przedmiotu w kontekst osobowości. Potrzeby zapośredniczone poprzez sposób uświadomienia, przejawiają się jako motywy (poprzez impulsy, pragnienia, intencje celowe, itp.). Największa trudność problemu potrzeb jest związana z tym, że motywy zachowań dane są bezpośrednio, podczas gdy ontologiczny wymiar potrzeby jest niejawny. Reprezentowana przez treść potrzeb zależność jednostki od społeczeństwa przejawia się w motywach jej działań, a same motywy występują jako forma spontaniczności zachowania, która jest spontanicznością tylko na powierzchni jej przejawów. I, o ile na poziomie potrzeb działalność ludzi zależy od jej społeczno-przedmiotowej zawartości, to w motywach przejawia się ona jako własna aktywność jednostki, jako coś, co zostało zinternalizowane. Dlatego system motywów jest bardziej dynamiczny, elastyczny i podatny na zmianę niż potrzeba. W fakcie tym należy upatrywać szansę na

powodzenie programów proekologicznej racjonalizacji potrzeb i to zarówno programów indywidualnych, jak i zbiorowych.

Możliwość kontynuacji i liniowego wzrostu „dobrobytowych” zaspokojen ukształtowanych przez najlepiej rozwinięte gospodarczo państwa przestała istnieć ze względu na zagrożenie egzystencjalne gatunku. Jak jednak realizować aktywność ekonomiczną, „jeśli hipotetycznie postawi się granicę zasadniczemu dzisiaj celowi – coraz większej ilości dóbr i usług konsumpcyjnych? [Winter 1995, s. 221]. K. Waloszczyk odpowiadając na to pytanie podkreśla, że „zielona” ekonomia nie ma obecnie wystarczająco konkretnej odpowiedzi na nie. Podtrzymuje ona według niego tylko ogólną tezę o ekonomii mającej służyć „raczej poprawianiu jakości ludzkiego życia niż mnożeniu dóbr o wątpliwej przydatności i często szkodliwych ekologicznie” [1997, s. 221]. Faktycznie, ekonomia środowiskowa nie została wkomponowana do tradycyjnej ekonomii na zasadzie ośrodka, który systemowo przekształca całość na zasadzie zmiany paradygmatu. Ekonomia środowiskowa pozostaje na obrzeżu ekonomii tradycyjnej, powodując jedynie częściowe jej „zazielenienie” na zasadzie cząstkowej asymilacji. Cały system ekonomiczny zachowuje swą tożsamość dynamicznej maszyny napędzającej mechaniczny przyrost produktów i imprintujący społeczny wymiar ekscesów konsumpcjonizmu, ekscesów mających kryzysowe skutki tak dla substancji przyrody, jak i dla tkanki społecznej oraz psychologiczno-indywidualnej w postaci różnych patologii.

Postulat zrównoważonej konsumpcji, który powstał jako reakcja na hiperkonsumpcyjny zachodni model życia dotyczy zarówno warstwy socjokulturowej, jak i technologicznej, odwołując się zarówno do potrzeby zmiany struktury konsumpcji, jak i potrzeby zmiany mentalności.

Akt konsumpcji jest aktem indywidualnym lecz ze społecznego punktu widzenia konsumpcja jest składową strukturą społeczną, nie można więc uniknąć konieczności rozpatrywania jej w obydwu wymiarach: indywidualnym i społecznym. Wzrost konsumpcji utożsamiany był i jest z wyższym poziomem użyteczności i przypisywaną mu wyższą szczęśliwością i jest to interpretacja nie wyłącznie utylitarystyczna. „Konsumpcja daje przyjemność i zadowolenie, wzbogaca i ukulturalnia, wyzwala i umacnia jednostkę oraz tworzy i utrzymuje grupy” [G. Ger 1997, za: Sanne, *bd.*]. Faktem jest jednak i to, że intensyfikacja konsumpcji materialnej ma wiele efektów negatywnych, zarówno społecznych, jak i kulturowych. Wynikają one m.in. z symbolicznych funkcji konsumpcji, które wyprowadzają ją daleko poza

granice indywidualistycznie interpretowanej maksymalizacji użyteczności. Konsumpcja jako wskaźnik różnicowania społecznego, jako znak przynależności do klas wyższych, obecnie w tej swojej prestiżowej symbolicznej funkcji jest „otwarta wirtualnie dla każdego” [Sanne, *bd.*].

Rozwój konsumpcjonizmu w społeczeństwach zachodnich związany jest z boorem masowej konsumpcji w państwach dobrobytu. W okresie konsumpcji masowej wyróżnia się dwa okresy, pierwszy w którym rozrzutna konsumpcja była dostępna tylko dla bogatej mniejszości i kolejny, w którym upowszechnia się ona i kiedy staje się środkiem stylizacji dla każdego. Jest to etap „postmodernistycznej różnorodności” [por. Sanne, *bd.*]. Mamy więc 3 okresy konsumpcji: okres początkowego niedostatku/luksusu, konsumpcji masowej i postmodernistycznej różnorodności [por. Sanne, *bd.*]. Już w debacie prowadzonej w USA w latach dwudziestych zeszłego wieku stwierdzono, że ekonomia przeorientowała się z „potrzeb na pragnienia” oraz otwarcie i uczciwie deklarowano, że dalszy wzrost produkcji związany jest ze zdolnością do „utrzymywania konsumenta w stanie niezaspokojenia” [por. Bell 1998]. Dziś podobne deklaracje nabrały charakteru cynicznego w postaci twierdzeń głoszących, że podstawowym celem produkcji nie jest produkcja produktów, lecz kreacja konsumenta.

Wprowadzenie „zielonego” elementu do rozważań nad konsumpcją często przybiera postać walki o nową, wyższą, proekologiczną jakość komfortowej konsumpcji, nie jest zaś umiejscowione w obrębie problematyki narodowych i globalnych różnic w standardach konsumpcji, które są drastyczne z tendencją do powiększania rozżewu konsumpcyjnego. Np. od 1940 roku Amerykanie zużyli (procentowo) ilość zasobów mineralnych Ziemi tak dużą jak wszystkie dotychczasowe pokolenia łącznie. Amerykanin zużywa tyle energii, ile zużywa jej 531 Etiopczyków; Amerykanin dożywający 75 lat produkuje 52 ton odpadów; Amerykanin spędza średnio 6 godzin tygodniowo na zakupach; szkody wyrządzone środowisku przez Amerykanina są średnio 100 razy większe, niż te spowodowane przez osobę z kraju biednego [por. Sanne, *bd.*]. Nadmierna całkowita konsumpcja w zestawieniu z progami pojemności środowiskowej odsyła do problemu skali ekonomii, który na równi z problemem struktury konsumpcji musi być potraktowany jako zasadniczy. Samą ostrość etycznego problemu nierówności i niesprawiedliwości różnicowań standardów konsumpcji także nie sposób marginalizować, jako że jest ona podstawowa zarówno ze względu na konflikto-genność polityczną, jak i aspekt etyczny.

Wydaje się, że przy braku nadzwyczajnych panaceów na zmniejszenie obciążenia środowiskowego wszelkie, nawet minimalistyczne środki należałoby akceptować i wdrażać. Sprawa zmiany indywidualnych preferencji jest znacząca lecz proponowane sposoby zorganizowanej redukcji konsumpcji mogą prowadzić do lepszych i szybszych efektów w powstrzymaniu dalszej destrukcji środowiska. Trafianie z argumentacją na rzecz tezy iż hiperkonsumpcja prowadzi do erozji dobrostanu środowiskowego, społecznego i personalnego może i powinno przekształcać się w przekonanie, że konsumowanie mniej stanowi ścieżkę ku wolności osobistej i społecznej rewitalizacji. Jednak w krajach najbogatszych droga od nowych proekologicznych wartości do dobrze utrwalonych przyzwyczajęń konsumpcyjnych jest dość odległa. W społeczeństwach prekonsumpcyjnych apelacje na rzecz ascezy ekologicznej w imię dobra całościowo ujmowanego „życia” brzmią idealistycznie i utopijnie.

Jednakże konsumpcja jest aktem rutynowym i jego intencjonalność może być zmieniona, jeśli takiej zmiany trzeba będzie dokonać [por. Sanne, *bd.*]. Jedną z propozycji na tej drodze jest tzw. racjonalizm powściągliwości budowany na gruncie moralnego imperatywu głoszącego szkodliwość nadmiernej konsumpcji i nawołującego do racjonalizacji indywidualnych działań w imię dobra wspólnego. Podobne są apele formułowane na gruncie tzw. postmaterializmu nawołujące do zmiany struktury potrzeb na rzecz preferencji dla potrzeb kulturowych, socjalizujących oraz związanych ze środowiskiem przyrodniczym.

Podwyższona świadomość i kultura proekologiczna skłaniają wielu konsumentów do orientacji na „zielone” produkty, jednakże podejście na gruncie postulatu samopowściągliwości jest bardzo wymagające oferując w zamian satysfakcję przyszłych pokoleń, nic dziwnego, że wskazuje się tutaj na pułapkę aktów indywidualnej racjonalizacji konsumpcji replikując: „Ekologiczny ascetyzm zapewne jest moralny, lecz *free riding* jest racjonalny” [por. Sanne, *bd.*].

Indywidualistyczne rozwiązania, nawet przy najwyższej możliwej ich skuteczności w obliczu bezkompromisowości granic środowiskowych odsyłają do rozwiązań społecznych i globalnych. Tu zaś myśl zwraca się przede wszystkim ku paradygmatycznemu zdefiniowaniu systemów ekonomicznych: dynamicznego i ekspansjonistycznego paradygmatu ekonomizmu oraz (świadomego faktu, że system produkcji jest tylko podsystemem ziemskiego ekosystemu) paradygmatu eko-ekonomicznego. Trzeba tu pod-

kreślić, że większość obecnych badań ekonomiki środowiskowej mieści się w tradycyjnym paradygmacie w którym działania nakierowane są na propozycje antykryzysowe, gdy tymczasem nadzieje na kształtowanie nowych podstaw cywilizacyjnej racjonalności należałoby wiązać z antyekonomizmem. Podejście do spraw środowiskowych należy więc przekształcać z menedżersko-technokratycznego na menedżersko-kulturowe.

LITERATURA

- Adorno Th.W., *Dialektyka negatywna*, PWN, Warszawa 1986.
- Bell D., *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1998.
- Borys T., red., *Zarządzanie jakością i środowiskiem* [I], Jelenia Góra 2003.
- Cichy J., *Zarządzanie środowiskiem w przedsiębiorstwie*, Gdańsk 1998.
- Eliasz A., *Psychologia ekologiczna*, Wyd. Instytutu Psychologii PAN, Warszawa 1993.
- Ger G., *Human Development and Human Consumption: Well-Being Beyond the „Good Life”*, w: *Journal of Public Policy and Marketing*, 16(1), Spring 1997.
- Kozłowski S., *W drodze do ekorozwoju*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1997.
- Pajestka J., *Prolegomena globalnej racjonalności człowieka. O racjonalność ewolucji cywilizacyjnej*, Wyd. Naukowe PWN, Warszawa 1990.
- Pawłowski A., *Odpowiedzialność człowieka za przyrodę. Humanizm ekologiczny*, vol. 5, Lublin 1999.
- Penc J., *Strategie zarządzania*, Placet, Warszawa 1995.
- Pendley W.L., adapt., *All-Consuming Passion: Waking up from the American Dream*, <http://www.ecofuture.org/pk/pkar9506.html>.
- Piasecki B.W., *Corporate Environmental Strategy*, John Wiley&Sons, Nowy Jork 1995.
- Sanne Ch., *Lifestyle and consumption: prospects on cutting consumption in wealthy countries*.
- Skolimowski H., *Filozofia żyjąca. Eko-filozofia jako drzewo życia*, Wyd. Pusty Obłok, Warszawa 1993.
- Snow D., *Inside the Environmental Movement*, Washington 1992.
- Stefanowicz T., *Wstęp do ekologii i podstaw ochrony środowiska*, Poznań 1996.
- Tyburnski W., *Pojednać się z ziemią. W kręgu humanizmu ekologicznego*, Toruń 1993.
- Wallace D., *Environmental Policy and Industrial Innovation Strategies in Europe*

the US and Japan, London 1995.

Waloszczyk K., *Planeta nie tylko ludzi*, PIW Warszawa 1997.

Winter G., *Blueprint for Green Management*. McGraw-Hi. International, 1995.

Janina Kubka

ENVIRONMENTAL MANAGEMENT AND CULTURAL CHANGE

S u m m a r y

Current basic change of environmental management is directed onto creation of its integrated forms, empowered with cultural change in firms and societies. Preservation effects of legal regulations that are not empowered with cultural change may have economically and axiologically only limited character. Managerial – technocratic approach should be transformed into proenvironmental cultural management.